

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 30 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 10 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 [Zmiana adresu poczt. 20 kop.]

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

KSIEGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

W LUBLINIE

została przeniesiona została przeniesiona
 do gmachu Hotelu Europejskiego.

SZKOŁA FREBŁOWSKA Marji Papiewskiej

Lublin, Namiestnikowska № 4

dla dzieci od lat 3 — 7 i kursy dla bon i ochroniarek.

Zapisy przyjmuje się od g. 10 do 3 od 20-go Sierpnia.

Zajęcia zaczynają się 1-go września.

W lokalu szkoły są do odstąpienia ławki szkolne.

Trójporozumienie.

Wojna obecna, która ogarnęła cały niemal stary kontynent, jest rezultatem długich zmagani się pomiędzy „trójprzymierzem“ i „trójporozumieniem“, długiej walki pokojowej o realne interesy polityczne tych dwóch systemów europejskich.

O ile pierwszy z nich był stosunkowo starym i dość już wskutek tego rozluźnionym — warunki bowiem, w których on powstał zasadniczo się zmieniły i ustąpiły miejsce nowemu układowi sił, — o tyle drugi system był młodszym, mniej zużytym, zato aktywnym i twórczym, przez co stał się decydującym czynnikiem w polityce europejskiej.

System „trójporozumienia“ powstał nie odrazu, a stopniowo w miarę tego, jak Anglja wychodziła ze swej „splendid isolation“, jako pozycji niepraktycznej a nawet bardzo niepraktycznej dla interesów wielkobrytańskich, i początkowo wyraził się w formie t. zw. entente cordiale, serdecznej przyjaźni z Francją.

Kłeska Rosji na Dalekim Wschodzie, otworzyła nowy okres w polityce angielskiej i światowej. Antagonizm angielsko-rosyjski w Azji Wschodniej i Centralnej usunięto, ekspansja Rosji musiała się skie-

rować w inną stronę, i wszystko mówiło, że w stronę Konstantynopola i cieśnin.

Antagonizm Rosji z Japonją, który przybrał nieoczekiwany rezultat, osłabiał w wysokim stopniu Rosję i zmniejszał jej czynność w Europie — osłabienie zaś to równało się wzmocnieniu Niemiec i osłabieniu Francji.

Dobrze zrozumiane interesy Anglji nie mogły pozwolić na podobnego rodzaju naruszenie równowagi środkowej Europy, bo oznaczałoby ono wzmożenie się ekspansji niemieckiej poza Europą, w szczególności zaś do Małej Azji, gdzie Niemcy prowadziły już planową politykę, posiadały linję kolejową, idącą od Hajdar-Pasza przez Ismid, Angorę, Kaisariję do Bagdadu, i posiadały liczne koncesje w Anatolji i Mezopotamji, w „najlepszej krainie pod słońcem“.

W Londynie i Paryżu rozumiano się wzajemnie i postanowiono wszelkim sposobem przeciwdziałać tym dumnym planom z Wilhelmstrasse.

Dnia 8 kwietnia 1904 r. Teofil Delcassé i lord Lansdowne podpisali traktat, który usunął różnice pomiędzy oboma państwami i ustanowił główne wytyczne w ich polityce zewnętrznej. Francja uznała okupację Egiptu, Anglja zaś przyrzekła swą pomoc i poparcie czynne co do zamierzeń francuskich w Marokko. Były nawet pogłoski, które po wybuchu wojny francusko-niemieckiej sprawdziły się z całą dokładnością, że Anglja zobowiązała się w tajnych artykułach tego traktatu wysadzić na wypadek wojny stutysięczną armję na ląd i zaatakować flotą swoją flotę i wybrzeża niemieckie.

W ten sposób była zawarta przyjaźń angielsko-francuska, choć nie notyfikowano ją innym gabinetom; posłużyła ona fundamentem „osaczenia“ przez Anglję swych kuzynów z „tamtego brzegu“ i unieruchomienia ich.

Ekspansja bowiem Niemiec wpły-

wająca z głębi samego narodu niemieckiego, z jego olbrzymiej produkcji kulturalnej i ekonomicznej, z wielkiego przyrostu ludności na stosunkowo małej przestrzeni, stanowiła wielkie niebezpieczeństwo dla innych narodów, przede wszystkim zaś dla Anglji — w Małej Azji, skąd łatwo przez zatokę Perską dostać się do ldnji.

Niemcy dokładały wszelkich starań, by dopiąć swych celów, i dlatego też zabiegały o zachowanie przy życiu „chorego człowieka“ — Turcję i wzmocnienie jej, bo to dawałoby im możność pokojowo zawładnąć — przynajmniej opanować ekonomicznie — tym szczęśliwym zakątkiem ziemi, gdzie jeszcze nie zdążył się usadowić przemysłny John Bull.

Anglja z konieczności, by przeciwdziałać Niemcom, musiała zejść ze swego przyjaznego stanowiska względem Turcji i dążyć do rozbicia i zniszczenia jej. Ten zwrot nastąpił po wojnie rosyjsko-japońskiej, po której całkowicie uległa zmianie orientacja turecka Anglji — teraz obronę interesów tureckich wzięły na siebie wyłącznie Niemcy.

Tym się tłumaczy, dlatego antagonizm angielsko-niemiecki skupił się niejako w kwestji blizkiego wschodu i przyczynił się do utworzenia systemu trójporozumienia, którego głównym czynnikiem była Anglja.

Nie bacząc na niedawny antagonizm rosyjsko-angielski, na pewne przeciwieństwa interesów — zdecydowała się ona zbliżyć do swego wroga, kierując się wyłącznie interesem własnym. On to podyktował załatwić z Rosją polubownie kwestję perską przez podział Persji na sfery wpływów i usunięcie w ten sposób rywalizacji i starć. Układem z dn. 31 sierpnia 1907 r. Persję podzielono linjami prostymi od zachodu do wschodu na trzy strofy — północną do Jerd, to sfera wyłącznie wpływów rosyjskich, południowa od Ispachanu — angielskich. Afganistan

pozostał wyłącznie w sferze wpływów angielskich.

Po wyrównaniu w ten sposób różnic wzajemnych pomiędzy Rosją i Anglią, można było przystąpić do ściślejszego porozumienia się, które też i nastąpiło przy energicznym pośrednictwie Francji. Po stanowiono, że porozumienie tych trzech mocarstw rozciągnąć się powinno i na Bałkany i na kwestję wschodnią.

Tu był początek subtelnie zwiniętego kłębaka dzisiejszej wojny europejskiej. Dn. 9 czerwca 1908 r. król angielski złożył wizytę cesarzowi Mikołajowi II w Rewlu, dokąd przywieziono z Londynu gotową koncepcję bałkańską, umożliwiającą współdziałanie obu państw. Rosja z tą większą dla siebie korzyścią mogła przystąpić do trójporozumienia, że do antagonizmu angielsko-niemieckiego wsprzęgnięto również silny antagonizm rosyjsko-austriacki. Ostrze wymierzone przeciw Austrii, która nie prześniła jeszcze snu swego o pięknej dolinie Wardazu i Salonika, pośrednio godziło w Niemcy, które poprzez Austrię chciały zbudować most do Anatolii. Zjazd w Rewlu był zakończeniem precyzyjnej roboty angielskiej, mającej na celu osaczenie Niemiec.

Stworzony nowy system europejskiej polityki okazał się odrazu pełnym energii i inicjatywy.

Wypadki bałkańskie były wprawdzie nieprzewidzianym czynnikiem, który mógłby zaważyć na równowadze politycznej w Europie. Wojna bułgarsko-serbska usunęła chwilowo groźną ewentualność koalicji bałkańskiej, nie pożądaną ani dla trójporozumienia ani dla trójprzymierza. Wypadki jednak na Bałkanach zaostriły tarcia, przyspieszyły tempo polityki. Europa wchodziła w okres likwidacji i posuwała się do wojny, która obecnie wybuchła.

A. L.

Niemiecka taktyka wojenna.

(Dokończenie).

Z chwilą, kiedy oddział wojska wyparł nieprzyjaciela z pozycji, dokonał trzech czwartych swego zadania.

Pozostaje jeszcze koniec: prześladowanie rozbitego przeciwnika, co jest może rzeczą łatwą taktycznie, ale trudną ze względu na zupełne wyczerpanie sił atakujących żołnierzy.

Tymczasowo, nie należy się nigdy zadawać usunięciem wroga z zajmowanej pozycji, ale wskazanym jest jeszcze bezwzględne, uparte i możliwie skuteczne pchanie go w kierunku najwygodniejszym dla siebie i niszczenie sił jego.

Przy tej operacji powinien się okazać wpływ oficerów na żołnierzy, których pierwsi mogliby niejako natchnąć do ostatniego wysiłku.

Dobry bowiem oficer jest jeszcze okropnym... wyzyskiwaczem sił żołnierskich. Podczas wojny, z materiału żołnierskiego wyciska się wszystko, co on dać może ze swojej siły fizycznej, przebiegłości i inteligencji.

Jest to rzeczą okropną, ale i wojna nie należy do przyjemności.

Piechota jednak, po boju bywa tak zmęczoną, że tylko w razie nieodzownej potrzeby zmusza się ją do dalszej akcji.

Zwykle do prześladowania nieprzyjaciela używa się kawalerji. Zawsze czynią to Niemcy.

O kawalerji najogólniej powiemy tyle, że rola jej w wojnie jest znacznie przesadzona. Co prawda, wśród teoretyków wojskowych (ostatnio wśród rosyjskich) znajdujemy wielu gorących wielbicieli i zwolenników kawalerji. Ale faktem przecież pozostaje, że we współczesnych armjach ogólniejako tendencją jest to, co nie zupełnie dobrze po polsku nazwalibyśmy „spieszeniem“ kawalerji, t. j. możliwie najwygodniejszym przystosowaniem jej również i do boju pieszego.

Stąd usunięcie wielkiej ilości lanc, a obdarzenie kawalerji karabinami.

Rosja, jak i Niemcy, przypisują jeszcze duże znaczenie walkom kawaleryjskim i stąd ta znaczna liczba jazdy w tych państwach. Z do tychczasowych przecież wojen i wyników ata-

ków kawaleryjskich sądzić można, że jednak ze wszystkich broni królować będzie zawsze piechota, a błyszcząca kawalerja zostanie usunięta na ostatnie miejsce.

Pędzące szwadrony kawalerji mają jedną, wielkiej wagi dodatkową stronę. Sam widok biegnących koni, zwieszonych lanc, grających w starciu szabel działa na piechotę w sposób nader demoralizujący. Jeżeli jednak, piechota nie straci głowy—to swoim ogniem karabinowym, skierowanym w biegnące kupy jazdy, stanowiące znakomity cel, wstrzyma nawet o wiele przeważające siły kawalerji. I jeżeli już taktyka niemiecka przewiduje pogoń kawalerji za nieprzyjacielem to właśnie dlatego, że rozproszony nieprzyjaciela, ugodzającego dosyć śpiesznie, widok szarżującej kawalerji dobija najpierw moralnie, demoralizuje go do najwyższego stopnia i osłabia zupełnie.

Prócz tego kawalerja oddaje nieocenione usługi w służbie wywiadowczej, łączności, zaprowiantowaniu etc. etc.

Przedstawiliśmy w artykule naszym właściwi, nie całkowitą wojenną taktykę niemiecką, bo ta obejmowałaby rozmaite bronie i najrozmaitsze wypadki (np. bój nocny, przeprawa przez rzekę, walki w lesie i górach, ataki skrzydłowo i frontowe, oskrzydlenia, kontrataki i. t. d. i. t. d.), ale taktykę boju, traktowaną najogólniej. Sądzę jednak, że to, co podaliśmy wystarczy do wyrobienia sobie pojęcia o współczesnym boju piechoty.

W przeważającej części podawaliśmy instrukcje i wskazówki taktyki wojennej niemieckiej. Na szpaltach dziennika, który z wojskowością i militarystką nie ma i nie chce mieć nic wspólnego, wymaga to pewnego wyjaśnienia. Nie czyniliśmy tego dla jakichś militarno-pruskich sympatji, ale jedynie z tego względu, że, traktując rzecz całą z wojskowego jedynie punktu widzenia, nie mogliśmy nie uznać, że taktyka niemiecka stoi nadzwyczaj wysoko. Wreszcie podawaliśmy rzeczy tak podstawowe, że znaleźć je można we wszystkich taktykach: rosyjskiej, francuskiej etc.

Uznawałem jednak za stosowne zapoznać z niemi w chwili obecnej, w której rozlegają się echa tylu bojów, i polskiego czytelnika, który posiada dużo wiadomości, ale najmniej militarych.

L.

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Parę razy przeszły nam drogę ogromne węże, ale krajowcy zdawali się nie zwracać na nie uwagi, skąd wywnioskowaliśmy, że nie muszą być jadowite.

Gdyśmy zbliżali się do wioski, tłumy ludu wybiegły na nasze spotkanie, wydając dzikie okrzyki, z których odróżniliśmy znane nam już Anamoo moo Lama lama! Zdziwiliśmy się, widząc ich po większej części nagich; okazało się, że tylko ludzie z łodzi używali skór. Oni także musieli być wyłącznymi właścicielami wszystkiej broni krajowej, mieszkańcy bowiem wioski nie mieli jej wcale. Wybiegło także mnóstwo dzieci i kobiet, niektóre wcale piękne. Proste, wysokie, dobrze zbudowane o ruchach tak wdzięcznych i swobodnych, jakich się nie spotyka w społeczeństwie cywilizowanym. Ale usta miały tak grube i mięsiste, że nawet przy uśmiechu zębów nie odsłaniały, podobnie zresztą i mężczyźni. Włosy kobiet cieńsze były i miększe niż mężczyźni.

Wśród mieszkańców wioski było może 20-stu ubranych w czarne skóry, reszta chodziła nago. Ci ubrani zdawali się mieć większe znaczenie niż inni, i zwracano się do nich z oznakami uszanowa-

94

nia tytułując mianem Wampoo. Była to właśnie owa arystokracja, właściciele pokrytych skórą chat. Too-wit, miał mieszkanie pośrodku wioski, największe i najlepiej zbudowane ze wszystkich.

Pień, stanowiący oś główną, wysoki był na 12 stóp i nie całkiem pozbawiony gałęzi, tak że opadająca skóra, tworzyła rodzaj parasolowatego namiotu, nie przylegając bezpośrednio do pnia. Pokrycie składało się z czterech skór spojonych z sobą kawałkami drzewa, a w dole było jakby przybite do gruntu małymi drewnianymi kołkami. Wewnątrz ziemię wyścielały obficie suche liście, służące za kobierzec.

Poprowadzone nas bardzo uroczyście do owej chaty; za nami ciałął tłum krajowców. Too-wit usiadł na liściach, czyniąc nam znaki, abyśmy to samo zrobili. Usłuchaliśmy, ale położenie nasze stawało się przez to niewygodne, nawet niebezpieczne. Siedzieliśmy we dwunastu między czterdziestu dzikimi, przykucnąwszy na łydkach, i tak naokoło ściśnięci, że w razie jakiego niepokoju lub niespodziewanej zaczepki, nie moglibyśmy ani broni wydobyć, ani nawet stanąć na nogach. Tłok był straszny nie tylko w namiocie ale i zewnątrz naokoło. Prawdopodobnie zbiegła się tu cała ludność wioski, i byłaby nas niezawodnie zgmiotła pod nogami, gdyby nie usiłowania Too-wita, który przez różnymi wyciami starał się skłonić swój lud do porządku. Zdaliśmy sobie sprawę, że obecność Too-wita między nami jest

nam najlepszą rękojmią bezpieczeństwa postanowiliśmy też cisnąć się przy nim mieć go ustawicznie pod ręką, i zdecydowani byliśmy nie oszczędzać wcale jego osoby w razie najmniejszej ze strony dzikich napaści.

Gdy wrzawa uspokoiła się nieco, wódz miał do nas przemowę wcale długą, podobną do poprzedniej, wypowiedzianej przez niego na łodzi, z tą różnicą, że kładł większy nacisk na wyraz Anamoo-moo—niż na wyraz Lama. Mowy tej wysłuchaliśmy w głębokim milczeniu aż do końca, poczym kapitan Guj odpowiedział, zapewniając wodza o przyjaźni swej i życzliwości, a dla stwierdzenia tych uczuć, ofiarował Too-witowi kilka sznurków niebieskich szklanych paciorków i nóż. Paciorki przyjął wódz z pewnym pogardliwym zadarciem nosa, ale nóż sprawił mu wielką radość.

Następnie rozkazał podać obiad. Podano do namiotu ponad głowami obecnych potrawę, składającą się z drgających wnętrzności nieznanego nam zwierzęcia, prawdopodobnie owej świnki na cienkich nogach. Widząc, że nie wiemy jak się zabrać do owego przysmaku, wódz dał nam dobry przykład, i zaczął z takim zapalem pożerać kawałek po kawałku, że nie mogąc znieść tego widoku, dostaliśmy takich nudności i takich żołądkowych objawów, iż jego wysokość Too-wit zdumiał się niemi prawie w równej mierze, jak poprzednio na widok zwierciadeł.

D. c. n.

Admirał Jellicoe.

Głównym wodzem floty brytyjskiej, przeznaczony do akcji morskiej przeciw Niemcom, król Jerzy mianował dotychczasowego lorda morskiego (saa lird) wice admirała sir Jochna Rushworth Jellicoe.

Admirał Jellicoe urodził się d. 5-go grudnia 1859 r. Jako chłopak trzynastoletni wstąpił w r. 1872 do marynarki. Chrząst bojowy otrzymał podczas wojny egipskiej w r. 1882. Następnie służył we flocie angielskiej, krążąc na wodach chińskich, a w r. 1900 był szefem sztabu wice admirała Seymoura, podczas pierwszej a niefortunnej wyprawy miedzyrodowego oddziału do Pekinu, objętego ruchem boksterskim. Za swoje zasługi położone podczas kompanji chińskiej, otrzymał Jellicoe od cesarza Wilhelma order Czerwonego Orła 2 klasy. W r. 1907 był lardem kontrolerem floty, a w latach 1910—1911 dowodził flotą atlantycką. Wreszcie w r. 1911 został dowódcą 2-jej eskadry t. zw. floty domowej (Homefleet).

Admirał Jellicoe znany jest w szerokich kołach marynarki angielskiej jako znakomity znawca morskiej sztuki strategicznej. Brak mu tej wielkiej popularności politycznej, jaką się cieszą parlamentarni admirałowie angielscy w rodzaju lordów: Beresforda lub Fishera, lecz usuwając się systematycznie od udziału w życiu politycznym, potrafił Jellicoe oddać się całą duszą ulubionej przez się flocie. Wybór głównie dowodzącego dla „pływających fortec“ Anglii został powitany radośnie nie tylko przez marynarzy, lecz i przez szeroki ogół społeczeństwa angielskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Wrażenie z Krakowa.

Wojskowy korespondent „Rieczy“ takie wyniósł wrażenie z tego, co się działo w Krakowie po ogłoszeniu wojny austriacko-rosyjskiej.

„Wczesnym rankiem, po bezsennej nocy spędzonej w dusznym wagonie, odpoczywam na werendzie kawiarni „Esplanade“ i oddycham pełną pierś świeżym powietrzem plant krakowskich. Świeże, dopiero co wydrukowane arkusze gazet pachną farbą drukarską, ale do tego miłago zapachu mimowolnie miesza się zapach krwi ludzkiej i rozkładających się od upału trupów. Jeżeli prasa wiedeńska jeszcze wczoraj uspakajała i godziła, to tutaj, w Krakowie, na wet najbardziej pokojowo usposobione gazety z pośród tych, które występowały przeciw wojnie, pałają przecieczem krwawego starcia. O wojnie z Serbją parę krótkich, nic nie mówiących uwag i dwie, trzy oficjalne depesze. Ale o nadchodzącej „nieuniknionej“ wojnie z Rosją całe szpalty solidnego druku. W dziennikach, które przed tygodniem jeszcze wściekle występowały przeciw polskiemu drużynom strzeleckim ogłoszenia o tym, gdzie i w jakie godziny można się zapisać do szeregów. I we wszystkich gazetach długie spisy osób, aresztowanych wskutek podejrzenia o szpiegostwo na korzyść Rosji: jedni ściągali na siebie to podejrzenie dlatego, że źle mówili po polsku, drudzy dlatego, że zbyt blisko podchodzili do fortów“.

Pogłoski o powstaniu w Czechach.

„Nowoje Wremia“ podaje ze słów zbiegłych na Wołyń rezerwistów czeskich, iż w Pradze pułki czeskie po otrzymaniu ostrych ładunków, rozstrzelały Niemców-oficerów i rozpoczęły walkę z pułkami niemieckimi. Z okien domów, z balkonów i dachów sypały się kule i kamienie. Niemcy rozpoczęli formalne bombardowanie miasta. Wszczęły się pożary. Spłonąć miały całe dzielnice. Rozstrzelano 30,000 mieszkańców, w czym wiele kobiet i dzieci, a drugie tyle osadzono w więzieniach. Reszta ludności się rozbiegła.

„Kijewskaja Myśl“ do tego powstania w Czechach odnosi się ze znacznym krytycyzmem.

„Ale porządnie“.

„Siewiero-Zapadnyj Gołos“ donosi: „3 b m. w Wilnie jechał tramwajem rezerwista Bejnas Zubar i w rozmowie z współ-

pasażerami oskarżał rząd rosyjski o wszczęcie wojny z Niemcami oraz życzył zwycięstwa Niemców nad Rosją. Publiczność oburzona zatrzymała tramwaj i zażądała sporządzenia protokołu, który przesłano dowódcy wojsk, generałowi von Rennenkampfiowi. Dowódca wojsk napisał na protokole:

„Ponieważ kara sądowa byłaby niewielka, więc wsypać Zubarowi 100 różeg, ale porządnie (da osnowatelno!), a potem odesłać go do oddziału, na linję czołową“.

Z całej Polski.

Pożyczka gminy żydowskiej. Magistrat m. Warszawy wystąpił do władzy wyższej o udzielenie pozwolenia zarządowi gm. żydowskiej na pożyczkę na 6 procent w sumie 200,000 rb. na budowę gmachu na Pradze dla zakładów naukowo-wychowawczych i urządzenie cementarza we wsi Wielka-Wola. Pożyczka będzie spłacana ratami po 16,000 rocznie.

Lokale warszawskie. Wobec warunków, jakie wytworzyły się w ostatnich dniach, wiele sklepów w Warszawie świeci pustkami, a na bramach domów ukazuje się coraz więcej ogłoszeń, zwłaszcza na lokale większe.

Natomiast poszukiwane są bardzo suteryny.

O taryfie węglowej. Wobec przerwy dostawy węgla z Zagłębia, który ożywił przemysł Królestwa, Litwy i części kraju Nadbałtyckiego, zainteresowane sfery przemysłowe wniosły starania o najniższą stawkę taryfową, na węgiel doniecki. Ministerja komunikacji i finansów sprawę tę przekazały z przychylną opinią wydziałowi taryfowemu dla terminowego określenia miuiralnej opłaty z wagono-wiorsty.

Z Otwocka. Sanatorja w Otwocku opustoszały zupełnie prawie. Jedynie w dwóch sanatorjach pozostała nieznaczna liczba chorych. Niektóre sanatorja i pensjonaty dla chorych zamknięto.

W Karczewie pod Otwockiem utworzono komitet okywatelski, opiekujący się rodzinami rezerwistów.

Miljonowy spadek. Zamieszkała w Sosnowcu p. Karollna Flipecka otrzymała przed kilku dniami zawiadomienie od konsula amerykańskiego, że zmarły przed kilku laty w Nowym Jorku jej kuzyn, Tomasz, pozostawił po sobie miljonowy spadek.

Ulgi dla poddanych austriackich słowian. Warsz. Dniwn. ogłasza bo następuje: „Minister spraw wewnętrznych zawiadomił w drodze telegraficznej, że zgodnie z Najwyżej zatwierdzonym dn. 2 b. m. dziennikiem Rady ministrów, mieszkający w granicach Cesarstwa poddani austriaccy narodowości słowiańskich mogą obecnie już uzyskać poddaństwo rosyjskie na mocy art. 848 prawa o st.“

Zamieszkali w Warszawie poddani austriaccy narodowości słowiańskich, życzący sobie przyjąć poddaństwo rosyjskie, winni złożyć oberpolimajstrowi warszawskiemu odnośne prośby z dokumentami i markami stemplowanemi. Prośby te będą niezwłocznie przesłane ministrowi spraw wewnętrznych.

Wymieniony wyżej art. 848 głosi: „Dla tych cudzoziemców, którzy wyświadczili Rosji szczególne usługi, lub którzy są obdarzeni wybitnemi talentami, wyjątkowym wykształceniem uaukowym i t. p., wreszcie którzy włożyli znaczne kapitały w rosyjskie przedsiębiorstwa ogólnej użyteczności, termin przedstępny przyjęcia poddaństwa może być skrócony na zasadzie pozwolenie ministra spraw wewnętrznych“.

Z Kalisza. Pisma łódzkie otrzymały drogą pośrednią na Sieradz wiadomość, że komendant Kalisza, major von Preussner został odwołany, a kilkuset aresztowanych i przewiezionych do Skalmierzyc zostało uwolnionych z więzienia.

Konfiskata opon. „Warsz. Myśl“ donosi, że inspektor podatkowy Georgiew dokonał rewizji w składzie opon firmy niemieckiej „Continental“, znaleziono wielki zapas opon przedstawiający wartość od 40,000 do 45,000 rubli, Opony te skonfiskowano.

Wyprzedaj Cygar

od rb. 1 kop. 50 do rb. 10 za 100 sztuk po cenach fabrycznych

oraz Tytoniu i Machorki w Składzie wyrob. tabaczných

D. Rothbauma

LUBLIN, ulica KOWALSKA № 3.

Z naszych stron.

Samorząd. (z) Onegdaj wieczorem młodzieńiec, kręcący się pomiędzy służbą cukierni p. Rutkowskiego, zaczął niemilosernie bić harapem jakiegoś ubogiego chłopca, stojącego obok cukierni.

Młodzieńcowi owemu należałoby wytłumaczyć, że niema prawa do żadnego samosądu i że dalej, winien oszczędzać gości p. Rutkowskiego, którym takie sceny stanowczo nie przypadają do gustu.

Kradzież. P. Leonowi Rodziewiczowi, mieszkającemu na ulicy Foksal № 19, skradziono z kieszeni 150 rb.

Statystyka z martych. W ciągu ubiegłego tygodnia zmarli w Lublinie s. p.: Edward Pilaszkiwicz, Wacława Wochowska, Helena Kobzak, Franciszek Wrocławski, Stefan Boryga Stanisław Dytry, Irena Krejtz, Walerja Kędzióra Ludwika Mondra, Honorata Urban, Jadwiga Król, Stanisława Wyskwar, Albin Łysiak, Julja Szlendak, Józef Stawek, Janina Szymańska, Grzegorz Prokop, Julja Studzińska, Eugenjusz Łupina, Zofja Wilczyńska, Tadeusz Gaski, Roman Jackowski, Marjanna Szczepaniak, Stefanja Pawelczak, Tekla Osińska, Marjanna Kwiek, Czesław Zdanek, Aleksandra Olszka, Stanisław Guszak, Hieronim Czubacki, Alfred Mazur, Zygmunt Bugaj, Jan Szymela, Czesław Dmorczyk, Aleksander Jędrej, Eleonora Wierchoń.

Ostatnie wiadomości.

Odezwa Głównodowodzącego do Rusinów.

PETERSBURG, (A.P.) Bracia, spełnia się Sąd Boży! Cierpliwie, z chrześcijańską pokorą przez szereg wieków Naród Ruski znosił obce jarzmo, lecz ani pochlebstwem, ani prześladowaniem nie można było zniszczyć w nim oczekiwania swobody.

Jak niszczącego skały i rwącego się do zlania z morzem potoku nikt nie wstrzyma, tak też niema siły, która zatrzymała by naród Ruski w jego porywie do połączenia się! Oby nie było nadal Rusi niewolnej!

Własność Włodzimierza Świętego — ziemie Jarosława Osmomysła, książąt Danila i Romana, niech zatkną sztandar jedynej Wielkiej Niepodległej Rosji, zrzućwszy z siebie jarzmo.

Oby się spełniła Opatrzność Boska, która pobłogosławiła sprawę wielkich gromadzieli ziemi ruskiej.

Oby Bóg dopomógł swemu Cesarstwu Pomazańcowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi, Cesarzowi Wszech Rosji zakończyć Sprawę W.Ks. Iwana Kality, a ty, przeboleła bracka Rusi, wstań na obronę rosyjskiej armji.

Oswobodzani bracia Rusini! Wszyscy nie krzywdząc spokojnych ludzi należących do innych narodowości, znajdźcie miejsce u Iona Matki Rosji nie pokładającej swego szczęścia w uciemianiu inorodców jak to czynili „Szwaby“.

Obróćcie miecz swój przeciwko wrogowi, a serca swoje do Boga za Rosyjskiego Cesarza!

Najwyższy Głównodowodzący
Główny Adjutant

MIKOŁAJ.

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

MOSKWA (A.P.) Najjaśniejszy Pan z Najdostojniejszą Rodziną raczyli przybyć do Moskwy.

Wyjazd ministrów i ciała dyplomatycznego do Moskwy.

PETERSBURG. (A.P.) Wczoraj wieczorem do Moskwy wyjechała w komplecie Rada Ministrów na czele z prezesem sekretarza stanu Goremykinem. Tym samym pociągiem do Moskwy wyjechali: pełniący obowiązki prezesa Rady Państwa sekretarz stanu Golubiew, prezes izby państwowej Rodzianko, posłowie francuski Paléologue i angielski sire Bukanan.

Nad granicą austriacką.

PETERSBURG. (A.P.) Nowa próba wojsk austriackich, by zbliżyć się do Tomaszowa, pozostała bez rezultatu. Atakujący w tym kierunku 11 austriacki pułk huzarów i bataljon czwartego pułku piechoty z dwoma oddziałami pod naparciem wojsk rosyjskich cofnął się ku Narolowi. Po zacieklej obronie ze strony Austriaków Belzec i Lubosza zostały zajęte przez kawalerję rosyjską. W okolicach Kamieńca Podolskiego konne oddziały austriackie przeprowadzające wywiady, unikają starć. W pobliżu stacji Balin na kolei podolskiej zabrano aeroplan austriacki wraz z załogą.

Czy Liege zdobyte?

Otrzymałmy depesze następującej treści:

PETERSBURG. (A.P.) Z Brukseli donoszą: forty Liege (Leodjum) bronią się, wstrzymując atak Niemców.

Armja polowa, broniąc okrężnego najścia na Brukselę, odparła ataki jazdy niemieckiej.

KOPENHAGA. (A.P.) Agencja Wolfa telegrafuje z Berlina, że, po zdobyciu Liege, rząd niemiecki, za pośrednictwem neutralnego państwa przesłał do rządu w Brukseli zawiadomienie tej treści:

„Forteca Liege, po bohaterskiej obronie została zdobyta. Rząd niemiecki ubolewa, iż wskutek pozycji rządu belgijskiego sprawy doszły do krwawych zajść, gdyż armja belgijska mężkim oporem przeważającym siłom zaszczytnie obroniła część swojego oręza. Rząd niemiecki jest skłonny wejść z Belgią w porozumienie, dopuszczalne przez jego walkę z Francją i zawsze jest jeszcze gotów do ewakuacji Belgji, o ile działania na terenie wojennym na to pozwolą“.

Belgia dała odpowiedź odmowną.

Walki na granicy Belgji.

PETERSBURG. (A.P.) Z oficjalnych źródeł brukselskich donoszą, iż wojska belgijskie przeszkodziły Niemcom w posuwaniu się naprzód zadawszy ciężką porażkę dnia poprzedniego. Dziś Niemcy bez bitwy cofają się ku Ganrot.

Kawalerja niemiecka, po porażce pod Gallen, stała się ostrożniejszą i cofa się, unikając starć.

Wszystkie zaś wojska niemieckie przechodzą do taktyki obronnej, wznosząc okopy na froncie belgijskim.

W niedzielę pułk belgijski walczył w ciągu 4-ch godzin z 18-tym pułkiem huzarów niemieckich bez wielkich strat.

Bombardowanie Belgradu.

PETERSBURG. (A.P.) Serbska misja oświadcza: austriacy nieustannie bombardują Belgrad. Pałac królewski w ogniu.

Zwycięstwo Serbów.

PETERSBURG. (A.P.) Nisz. Kwatery główna 17/8 o g. 4 po południu ogłosiła: „przy Chabacu nieprzyjacieli poniosł zupełną porażkę, uciekając w popłochu. 3 pułki nieprzyjacielskie zniesiono. Serbowie, ścigając nieprzyjaciela, zdobyli 14 dział i zapasy wojenne w wielkiej ilości.“

Niemowlęta ofiarą wojny.

PETERSBURG. (A.P.) Misja serbska w Petersburgu donosi, iż w Belgradzie, podczas bombardowania, został zniszczony przytułek dla dzieci, t. z. „Dom Matek“ został zburzony, choć powiewała nad nim flaga Czerwonego Krzyża.

Więcej niż 100 dzieci zginęło.

Na morzu.

PETERSBURG. (A.P.) Podczas walki w okolicy Untigny francuska eskadra zatopila pancernik austriacki „Zryjni“ i 3 torpedowce.

PARYŻ. (A.P.) Rada Obrony Narodowej Oganiéres ogłosił, iż eskadra francuska zatopila przy porcie Antivari krążownik austriacki, blokujący ów port.

Z Bośni i Dalmacji.

PETERSBURG. (A.P.) Teims donosi o masowych aresztowaniach i karach śmierci prawosławnego duchowieństwa w Bośni i Hercegowinie, podejrzewanych o serbofilstwo.

Znaczniejsi obywatele Dalmacji są aresztowani jako zakładnicy, pod groźbą rozstrzelania w razie niepokoju wśród ludności.

Sojusz Japonji i Angli.

LONDYN (A.P.) Biuro prasy donosi iż brytyjski i japoński rządy są w zgodzie co do konieczności obrony wspólnych interesów na Dalekim Wschodzie, objętych Angielsko Japońską umową, a szczególna uwaga będzie zwrócona na zagwarantowanych umową niezależność i nietykalność Chin.

Z Turcji.

KOPENHAGA. (A.P.) Ag. Reutnera otrzymała wiadomość z misji tureckiej, iż Turcja będzie przestrzegala ścisłej neutralności i ma zamiar przykrócić mobilizację, a także wycofać wojska z Tracji i Anatolji.

Nastrój w Tokio.

TOKJO. (A.P.) Minister spraw zagranicznych wypowiedział się, że wątpliwym jest zadosyćuczynienie przez Niemcy żądań Japonji.

Wojna nieunikniona.

Neutralność Hiszpanji.

KOPENHAGA. (A.P.) Do ag. Wolfa donoszą z Berlina, iż rząd hiszpański zawiadomił rząd w Berlinie o zachowaniu przez Hiszpanję ścisłej neutralności.

Los „Goeben“.

PETERSBURG. (A.P.) Z Aten donoszą, iż krążownik niemiecki „Goeben“ był zmuszony do boju flotą angielską. Rybacy na archipelagu widzieli podążający na północ krążownik niemiecki ze śladami znacznych uszkodzeń.

Pomoc robotnikom.

PETERSBURG. (A.P.) Ministerjum przemysłu i handlu, biorąc pod uwagę, iż w obecnej chwili pozostała wielka ilość robotników bez zajęcia, zaproponowała inspektorom fabrycznym, aby ci zajęli się sprawą pośrednictwa w skierowywaniu robotników do miejscowości, gdzie się daje uczuć brak sił roboczych.

Dla rezerwistów.

PETERSBURG. (A.P.) Dla okazania pomocy rodzicom rezerwistów, ministerjum spraw wewnętrznych, rozdzieliło pomiędzy poszczególnych gubernatorów 3,200000 rb. jako awans na ten cel.

Trzęsienie ziemi.

PETERSBURG. (A.P.) Z Ekaterynburga ponoszą iż w Kurganie dało się uczuć dość znaczne chwiecie się gruntu. Takież wieści dochodzą z Niżniego Tagilu, gdzie zjawisko trwało 1 minutę z towarzyszeniem silnego huku i kilku uderzeń podziemnych.

Patryjotyzm kupców angielskich.

LONDYN. (A.P.) Właściciele hurtowych składów węgla zaproponowali rządowi dostarczyć do Londynu 350 tysięcy tonn węgla na jesień i zimę po cenach letnich. Rząd propozycję przyjął.

Ochotnicy angielscy.

LONDYN. (A.P.) Do nowej armji Kitschenera (dowódca wojsk kolonialnych) zapisało się w sobotę i niedzielę 10,000 żołnierzy.

Rząd belgijski zmienia siedzibę.

BRUKSELLA. (A.P.) W celu bezpieczeństwa rząd belgijski przeniósł się do Antwerpii. Królowa z dziećmi również wyjechała do Antwerpii.

Ciało dyplomatyczne prawdopodobnie postąpi w tenże sposób, za wyjątkiem posła Francji, który pozostaje w Brukseli, a do Antwerpii wyjeżdża tylko radca misji francuskiej.

Ofiara ks. Orleańskiego.

BRUKSELLA. (A.P.) Ks. Orleański ofiarował rządowi belgijskiemu 2 kartaczone i 40000 patronów.

Nastrój w Persji.

PETERSBURG. (A.P.) Donoszą z Tauryzu, iż ormianie czynili wielkie owacje rosyjskiemu konsulatowi i oddziałowi wojsk rosyjskich. Przedmiotem owacji były też konsulaty angielski i francuski.

Poprawa stosunków międzynarodowych.

KOPENHAGA. (A.P.) Pocztove operacje między Danją a Rosją zostały przywrócone tak, że z Rosji otrzymują się gazety i poczta przysyła listy do Rosji przez Gaparanda.

Granice operacji floty japońskiej.

LONDYN. (A.P.) Biuro prasy donosi, iż ogólnym mniemaniem jest, iż działania floty japońskiej nie wykrócą ani za granice wód Chińskich, jeżeli nie zajdzie potrzeba ochrony japońskich linii okrętowych na oceanie Spokojnym, ani też za granice wód azjatyckich lub na jakiegobądź terytorjum obce, za wyjątkiem terytorjów, zajętych przez Niemców we Wschodniej Azji.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskaż skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi

